



Kłaniajcie się Panu w ozdobie świętobliwości

„Oddawajcie Panu chwałę imienia jego, kłaniajcie się Panu w ozdobie świętobliwości” – Psalm 29:2.

Zakończenie każdego roku nasuwa nam refleksje, jak wyglądało w minionym roku nasze ofiarowane życie. Na ile kłanialiśmy się Panu w ozdobie świętobliwości? Każde rozpoczęcie Nowego Roku każe nam przyjąć nowe zobowiązania, odnowić uczynione śluby i pomyśleć, jak należy zmobilizować nasze siły, aby jeszcze bardziej ozdobić swój charakter i wysławiać Boga. Przy takich okolicznościach spróbujmy się przyjrzeć w zwierciadle Słowa Bożego i przez to stanąć bliżej Pana.

„Stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje; na wyobrażenie Boże stworzył go, mężczyznę i niewiastę stworzył je” (1 Mojż. 1:27).

W szlachetny charakter człowieka Bóg włożył te same pierwiastki, które tworzą Jego chwalebny istotę o odpowiedniej sile, chociaż naturalne władze człowieka były ograniczone w swojej rozciągłości i w zakresie działania. Człowiek był stworzony jako król, jako mocarz. Odnośnie spraw ziemskich, podobnie jak Bóg, był władcą całego wszechświata. Człowiek był zdolny rozpoznać chwałę Bożą, a mając ozdobę, mógł chwalić i wysławiać imię swego Stwórcy. Psalm 8:5-9 opisuje zacność człowieka: *„Albowiem mało mniejszym uczyniłeś go (człowieka) i wciąż (naznaczonym panowaniem) ukoronowałeś go. Dałeś mu opanować sprawy rąk Twoich, wszystko poddał pod nogi jego. Owce i woły wszystkie (zwierzęta domowe) nadto zwierzęta polne (także dzikie zwierzęta). Ptactwo niebieskie i ryby morskie, i cokolwiek chodzi po ścieżkach morskich”*. Panowanie człowieka nad ziemią było absolutne i zupełne, potwierdza to Ap. Paweł:

„A poddawszy mu wszystko, nic nie zostawił, co by mu poddanego nie było” (Żyd. 2:8).

Doskonały człowiek był chwalebny istotą, ale zależną od Boga. Jego życie i szczęście uzależnione było od utrzymania tego doskonałego obrazu, wyobrażenia, na jakie został stworzony, od zachowania tej ozdoby i chwały, jaką mu Bóg dał. Zdolność kochania Boga zależy

w znacznej mierze od poznania Go. Najbardziej możemy poznać Boga, jeśli mamy dużo z Nim wspólnego, jeżeli odczuwamy potrzebę Jego pomocy. Znaczy to, że im większą jest nasza doskonałość charakteru, który jest naszą ozdobą świętobliwości, tym bardziej jesteśmy zdolni do uwielbienia cudownej piękności Boga, naszego niezrównanego Twórcy. Doskonale mógł to uczynić Adam, król ziemi. Jego miłość odpowiada miłości Bożej; jego mądrość mogła pojmować mądrość Boską; sprawiedliwość uznała Boską sprawiedliwość; a moc działała w doskonałej zgodzie z Bogiem. Jego cześć i chwała dla Boga pobudziła do czynu każdą władzę umysłu i ciała, aby dobrze wykonywać powierzone mu dzieło w Raju.

UTRATA OZDOBY CHARAKTERU

Raj tworzył ogród, w którym człowiek był królem. Miał dozwolone jeść wszystkie owoce, które tam się znajdowały, z wyjątkiem owocu, który rósł na drzewie znajomości zła i dobrego. Pierwsza ludzka para żyła w niewinności, w doskonałości, dopóki wąż nie skusił Ewy, aby wzięła owoc z drzewa zakazanego, a Ewa skusiła Adama. Okazali się nieposłusznymi, zgrzeszyli, przestąpili prawo Boże. Utracili doskonałość, życie wieczne, ozdobę świętobliwości i przywilej oddawania czci i chwały Bogu. Stracili podobieństwo i wyobrażenie Ojca Niebieskiego, który przestał się liczyć z grzesznym człowiekiem. Człowiek musiał opuścić Raj i ponieść na sobie piętno śmierci nałożone przez Boską sprawiedliwość.

„Albowiem wszyscy zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej”, pisał św. Paweł (Rzym. 3:21). Jednym nieszczęsnym postępkom Adam zaćmił obraz swego Boga, jaki mieścił się w nim pierwotnie, zakłócił równowagę i harmonię, jakie istniały w jego doskonałym charakterze. Z powodu skalania tego obrazu przyszły na ziemię wszystkie nieszczęścia, kłopoty i bóle: *„Przetoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli”* (Rzym. 5:12).

Z powodu grzechu i jego skutków, w których uczestniczy cała ludzkość, człowiek nie ma łączności przez modlitwę z Bogiem, społeczność ta została przerwana, ponieważ przed oblicze Boże nie może przystąpić nic, co jest grzeszne. Nasuwa się pytanie, czy Bóg miłości już nic dla człowieka nie uczyni, czy nie nawiąże z nim społeczności, czy nie wróci mu chwały, którą dał



przedtem? Gdy sprawiedliwość wykonała swoje zadanie względem człowieka, mądrość, moc i miłość pracowały, w jaki sposób przekazać człowiekowi informację o dalszym postępowaniu Boga względem ludzkości. Informację dającą nadzieję przekazała nam miłość przez obietnice Boże. Już od początku, zaraz po upadku człowieka obietnica brzmiała:

„Nieprzyjaźń też położę między tobą i między niewiastą i między nasieniem jej; to potrzebie tobie głowę, a ty mu potrzebujesz piętę” (1 Mojż. 3:15).

Jest to zapowiedź, że będzie walka między nasieniem dobrym a złym. Zwycięstwo odniesie nasienie niewiasty (dobre), a potarte zostanie nasienie węża (złe).

Nasienie niewiasty wskazuje na Chrystusa Jezusa, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie odkupił nas dla Boga od Boskiej sprawiedliwości. Za nieposłuszeństwo Adama dostarczył Boskiej sprawiedliwości odpowiedniej i równoważnej ceny. Apostoł Paweł powiedział: *„Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą”* (1 Kor. 15:21-22). Taka nadzieja jest dla wszystkich istot ludzkich, bez względu na pochodzenie i kolor skóry. Sprawiedliwi i niesprawiedliwi skorzystają z ofiary Chrystusa. Apostoł Paweł to potwierdza: *„Który dał samego Siebie na okup za wszystkich”* (1 Tym. 2:6). Okup jest gwarancją wzbudzenia każdego człowieka z grobu. *„Mając nadzieję w Bogu, że będzie, którego i oni czekają, zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych”* (Dzieje Ap. 24:15).

Większą i szerszą informację podaje obietnica dana Abrahamowi: *„Błogosławiąc błogosławić ci będę i rozmnażając rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie, jako piasek, który jest na brzegu morskim; i błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi dlatego, żeś usłuchał głosu mego”* (1 Mojż. 22:17-18). Przez tę obietnicę Bóg chce nam powiedzieć, że przez Jezusa Chrystusa pozwoli człowiekowi skorzystać ze Swojej wielkiej łaski, przez którą człowiek będzie mógł posiadać Królestwo Boże na różnych poziomach. *„Jako piasek na brzegu morskim”* – to ziemski etap królestwa Bożego. Człowiek został wypędzony z Raju, a przez Jezusa Chrystusa i łaskę Ojca będzie miał sposobność na warunkach dobrowolności powrócić do Raju, ciesząc się życiem wiecznym i chwałą tego poziomu. *„Jako gwiazdy na niebie”* – to duchowa faza królestwa Bożego, nazywana przez Słowo Boże „Kościołem”, „Maluczkim Stadkiem”, „Oblubienicą Chrystusową”, itd. Klasa ta nie została stworzona przez Boga tak jak aniołowie lub człowiek, ale wybiera Bóg spośród ludzi najlepsze serca, skłonne do złożenia ofiary w obecnym złym czasie. Bóg powołuje takich,

którzy zerwali społeczność z grzechem, mają wiarę i ufają Bogu i Jego Synowi. Udoskonalają swój charakter, rozpoczęli nowe życie, mają nowe pragnienia i nową wolę – ożywione przez Ducha św. Ta klasa ludzi kłania się Panu w ozdobie świętobliwości, oddaje cześć i chwałę Stwórcy. Bóg ich wynagrodzi chwałą o Swojej naturze, aby mogli błogosławić wszystkie rodzaje ziemi.

„PRZEMIENIENI Z CHWAŁY W CHWAŁĘ”

Pismo św. w wielu miejscach mówi: „chwała Boża”, „chwała Pańska”; określenia te nie odnoszą się do jakiejś tajemniczej aureoli lub promieni otaczających istotę Boga, lecz raczej odnoszą się do harmonii, symetrii, piękności i równowagi istniejącej pomiędzy przymiotami Boskiego charakteru. Ap. Paweł w 2 Kor. 3:18 wskazuje na skutek chwały Bożej dla rozwoju naszego własnego charakteru. *„Lecz my wszyscy (Kościoł), którzy odkrytym obliczem, (mając otwarte oczy wyrozumienia) na chwałę Pańską jako w zwierciadle patrzymy, w toż wyobrażenie przemieniani bywamy z chwały w chwałę jako od Ducha Pańskiego”*. To znaczy, tak zmieniamy się pod wpływem Ducha Bożego – przez spłodzenie z Ducha, pomazanie Duchem św., namaszczenie Duchem, pieczęć Duchą, chrzest Duchą świętym. W następstwie naszego poświęcenia się Panu jesteśmy oddzieleni od ogromnej większości, która ma umysł zaślepiony przez księcia tego świata oraz otrzymujemy władzę widzenia tych rzeczy w Słowie Bożym, jakich przypadkowy czytelnik nie widzi i widzieć nie może. Światło chwalebnej Ewangelii Chrystusa oświeciło nas, dzięki czemu możemy widzieć w tym wersecie mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc Bożą, piękno Boskiego charakteru, współdziałanie, chwałę Boskich przymiotów. Odczuwamy skuteczne działanie Ducha św. dokonujące zmiany naszego umysłu, mowy i postępowania. Widzimy zmiany na dobre w naszym charakterze. Otrzymaliśmy od Chrystusa świętą szatę sprawiedliwości, w której możemy kłaniać się Panu.

Słowo chwała nasuwa myśl o wywyższonej naturze, udoskonalonym charakterze. Przez znajomość odnawiamy się na wzór Chrystusa, a na obraz i podobieństwo Boga, który nas usprawiedliwił i spłodził do duchowej natury: *„A oblekliście nowego tego, który się odnawia w znajomość podług obrazu tego, który go stworzył”* (Kol. 3:10). Ta chwała, którą mogą osiągnąć wierni naśladowcy Pana w wieku Ewangelii, będzie o wiele wyższą i wiecznie trwałą chwałą, aniżeli ta, jaką otrzyma pozostała reszta dzieci Adamowych. Chwała charakteru Oblubienicy Barankowej będzie większą pod względem zdolności wynikających z wywyższonej natury.

Bóg przez proroka Izajasza powiedział: *„Zaiste, chwały mojej nie dam innemu”* (Izaj. 48:11). Dlaczego spodziewamy się osiągnięcia chwały Bożej? Odpowiadamy, że Bóg nie odda nikomu pełnej wielkości Swojej chwały.



Chociaż wszystkie Jego inteligentne stworzenia otrzymają ostatecznie chwałę piękności Jego charakteru, to jednak nikt nie będzie posiadał nieograniczonej rozciągłości Jego wielkiego autorytetu: ale „*chwała Jego nad tobą widziana będzie*” (Izaj. 60:2), gdyż każdy w swoim charakterze będzie wyobrażeniem Stwórcy.

W czasie wieku Ewangelii Bóg objawia wszystkim wiernym, jak wysoką, długą, głęboką i szeroką jest Jego miłość. Salomon mówi, że „*miłość mocna jest jako śmierć*” (Pieśni Sal. 8:6). Ta wielka moc miłości dosięgła nas, „*umarłych w grzechach i upadkach*” (Efez. 2:1), zawaładnęła nami przez Jezusa Chrystusa, a teraz podnosi nas na najwyższy szczyt chwały, aż do samej natury Boskiej, na wzór tego, który jest wyrażeniem istności Boga. Mamy zapewnienie, że Kościół będzie stać jako wieczysta pamiątka Boskiej dobroci w ciągu tej dyspensacji łaski Bożej. Apostoł Paweł mówi, że „*Bóg jest bogaty w miłosierdziu dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował. I gdyśmy byli w grzechach, ożywił nas pospołu z Chrystusem, gdyż łaską zbawieni jesteśmy. I pospołu z nim wzbudził, i pospołu z nim posadził na niebiesiech w Chrystusie Jezusie. Aby okazał w przyszłych wiekach ono nader obfite bogactwo łaski swojej, z dobrotliwości swojej przeciwko nam w Chrystusie Jezusie*” (Efez. 2:4-7). Każdemu czytelnikowi winno zrodzić się zapytanie: Kiedy, w jakim czasie i w jaki sposób mamy wysławiać, uwielbiać i czcić imię Boga; już po zwycięstwie, nagrodzeni, czy w czasie, gdy ubiegamy się o nagrodę?

CZYNNIKI WYŚLAWIAJĄCE BOGA W CIELE NASZYM

„*A nie jesteście sami swoi, albowiemeście drogo kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszym*” (1 Kor. 6:19-20).

To napomnienie Ap. Pawła wskazuje, że powinniśmy wychwalać, oddawać cześć, kłaniać się Panu Bogu teraz, gdy Nowe Stworzenie mieszka w ciałach niedoskonałych. Czy można to robić i w jaki sposób? Można, gdyż nawet marna gałązka, mały kamyk, maleńkie szkło lub jakakolwiek cząstka pyłu ziemskiego może odbić w sobie chwałę słońca. Przedmioty te, choć nie mogą odbić tyle światła słonecznego, ile odbija diament, jednak ich właściwości pozwalają poznać istnienie słońca poprzez odbijanie jego świetlnych promieni. Kościół jest tym kamieniem, na którego padają promienie chwały Boga i Chrystusa „*będącego jasnością chwały*” Ojca (Żyd. 1:4). A jakie jest odbicie tej chwały w nas? Przyjrzyjmy się, czy wysławiamy Boga w sposób zupełny (liczba siedem): przez miłość, mądrość, sprawiedliwość, moc, wiarę, cierpliwość i posłuszeństwo. Są to czynniki pomagające nam chwalić Boga.

Miłość obowiązkowa pobudza nas do poznania Boga, uznania Jego planu i do zupełnego ofiarowania naszego serca i ciała. Miłość z obowiązku czy powinności jest właściwą, słuszną i prawdziwą, ale niewystarczającą. Ona doprowadza nas do wyższego rodzaju – do miłości oceniającej. Oceniamy bardziej Boga, Jego sprawiedliwość, mądrość i moc. Miłość ta pobudza nas do kochania Boga i Jego Syna, oraz prowadzi nas do trzeciego rodzaju miłości – do sympatii ku wszystkim, którzy miłują Boga i szukają drogi sprawiedliwości, i chcą się „*kłaniać Panu w świątobliwości*”. Rozpoznajemy w nich Nowe Stworzenie, umiemy dostrzec różnicę między nim a jego ciałem, którego niedoskonałości są dla nas widoczne. Zaczynamy miłować braci zgodnie z wypowiedzią św. Jana: „*Najmilsi, miłujmy jedni drugich, gdyż miłość jest z Boga i każdy, co miłuje, z Boga jest narodził, i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłość*” (1 Jan 3:7-8). Ten rodzaj miłości pobudza nas do oddawania czasu, wpływu, majątności i życia dla braci. Gdy miłujemy braci, w których jest za-datek Boskiej natury, znaczy, że miłujemy Boga i wystawiamy Jego imię. Pan Jezus nakazuje miłować nieprzyjaciół, jest to najwyższy rodzaj miłości, który pobudza nas, aby kochać człowieka, który czyni nam źle. Gdy osiągamy taką miłość, to znaczy, że „*bieżymy do kresu, ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie*” (Filip. 3:14).

Mądrość nakreśla sposób wystawiania Boga, do którego pobudziła nas miłość. Gdy stajemy się członkami rodziny Bożej, zaczynamy rósć w łaskach i w znajomości. Pomnaża się wówczas roztropność i bojaźń Pańska: „*Początkiem mądrości jest bojaźń Pańska*” (Psalm 111:10); nie niewolnicza bojaźń, która by miała trapić i dręczyć, ale bojaźń Pańska, będąca czynnikiem wzbogacającym mądrość. Ona daje radość i pokój. Ona nas informuje, czego Bóg żąda od nas, w jaki sposób chce być wysławiany przez nas.

Sprawiedliwość kieruje tym, do czego pobudza miłość, a co nakreśliła mądrość. Sprawiedliwość bada nasze myśli, czyny, nasze zaawansowanie w służbie dla Pana, stan naszego serca i odpowiednio kieruje, podpowiadając nam przez Ducha, co komu się należy. Szczególnie kieruje nasze uczucia w kierunku wystawiania Boga, ponieważ jest wyrazicielem Prawa Bożego. Została ona zaspokojoną zadośćuczynieniem przez ofiarę Jezusa Chrystusa za nasze grzeszne ciało. Dlatego w zamian wszystkie nasze przedsięwzięcia są kierowane przez sprawiedliwość w kierunku Boga i Chrystusa.

Moc jest zdolnością wykonywania, wprowadzania w czyn tego, do czego pobudziła miłość, co nakreśliła mądrość, czym pokierowała sprawiedliwość. Zauważmy harmonijność i współpracę tych czterech zasad. Nie tylko moc jest potrzebna dla wprowadzenia w czyn każdego pierwiastka charakteru Boskiego, ale każda z trzech pozostałych zasad musi współdziałać z pierwszą.



To znaczy, że mądrość nie byłaby mądrością, gdyby nie słuchała sprawiedliwości i miłości, miłość nie mogłaby istnieć w całej swej pełni przy niesprawiedliwości, a sprawiedliwość nie może lekceważyć mądrości ani miłości. Posiadanie w odpowiedniej mierze tych czterech przymiotów, współpracujących ze sobą, sprowadza nas do wierności i świętobliwości, w której możemy kłaniać się Panu.

Wierność Bogu, Jego Słowu, Jego Synowi, Jezusowi Chrystusowi, Prawu Bożemu, Prawdzie i Braciom jest czynem wynikającym z naszej wiary i harmonijnego działania czterech powyższych zasad. Nasza wierność względem Boga i Chrystusa objawia się szczególnie przez uczynek wierności braciom mającym spółdenie i pomazanie Duchem. Więzy Nowego Stworzenia (braci w Chrystusie) z Bogiem i Jego Synem są bardzo wielkie. One nakazują nam, byśmy byli wierni nie tylko same-mu Bogu i Chrystusowi, ale i każdemu bratu i siostrze w Chrystusie, w każdej okoliczności, w złej i dobrej chwili, tak długo, dopóki nie przekonamy się, że stracił on lub ona zupełnie Ducha Chrystusowego i przestali być bratem lub siostrą, ale nawet i wtedy nie wyrzadzimy im krzywdy. Prawdziwa wierność względem brata w Chrystusie nie oznacza, że trzeba być oddany bratu tylko wtedy, gdy jest u szczytu pomyślności, gdy wszystko idzie gładko i dobrze, gdy żyjemy w błogosławieństwie Bożym. Znaczy to także, że trzeba być wiernym i bronić jego interesów wówczas, kiedy jest atakowany przez nieprzyjaciół, kiedy imię jego jest oczerniane, kiedy jest opuszczony, kiedy potrzebuje kojącej ręki na swoim zmęczonym czole, kiedy w życiu jego nie wszystko się układa, gdy jest doświadczany lub karany. Lojalność nasza winna się objawiać w obecności i nieobecności brata. Jeżeli na kogoś spada niepowodzenie dlatego, że jest on gorliwy w służbie Pana, broni czystości Jego nauk, przestrzega karność, a życie jego jest moralne i przykładowe, wówczas brat wierny w Chrystusie będzie bronić go i wspierać. Pan ostrzega nas, że tego rodzaju wierność będzie wystawiona na próbę w czasie końcowych doświadczeń Kościoła.

„Tedy was podadzą w udręczenie i wiele się ich zgorszy, a jedni drugich wydadzą, i jedni drugich nienawidzić będą” (Mat. 24:9-10).

Cierpliwość jest potrzebna w każdym działaniu, ona przygotowuje drogę dla innych cnót chrześcijańskich, ponieważ one mogą być osiągnięte przez stały proces cierpliwego i ustawicznego czuwania i ćwiczenia się. Nic nie można uczynić bez cierpliwości. Żadna inna cnota nie przyozdabia piękniej chrześcijańskiego charakteru. Cierpliwość najbardziej uwielbia Boga, uzyskuje największe uznanie od Niego i od naszego oczyszczonego sumienia, ma w sobie siłę, ponieważ wyrasta z natchnienia Prawdy Bożej. Kto posiada cierpliwość,

umie znosić w cichości, wystawiać Boga w warunkach dobrych i złych, stara się opanować prądy cielesnych słabości, temu cierpliwość pozwala osiągnąć Boskie podobieństwo. Jest ona hojna w miłosierdziu, prędką w obieraniu drogi sprawiedliwości, jest pomocą w pozbywaniu się niedoskonałości, pomaga drugim w dochodzeniu do doskonałości. Tego rodzaju cierpliwość zaleca Ap. Paweł:

„Albowiem cierpliwości wam potrzeba, abyście wolę Bożą czyniąc, odnieśli obietnicę” (Żyd. 10:36).

Dominującą zaletą w chrześcijańskim charakterze obok cierpliwości jest posłuszeństwo, ono wystawia Boga: *„Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara, a słuchać lepiej niż ofiarować tłustość baranów”* (1 Sam. 15:22). Gdy Pan doświadcza wszystkie elementy naszej świętobliwości, posłuszeństwo daje zwycięstwo. Wyrabia w nas podobieństwo doskonałego obrazu Boga na wzór Jezusa Chrystusa. Przybliżanie się do tego wzoru jest konieczne, aby zostać wybrańcami Bożymi, według słów św. Pawła: *„Albowiem, które On przejrzał, te też przeznaczył, aby byli przypodobani obrazowi Syna jego, żeby on był pierworodnym między wieloma braćmi”* (Rzym. 8:29). Pan zapowiedział, że potrzebne będą ciężkie próby dla naszego uświęcenia i oczyszczenia oraz wypróbowania naszego posłuszeństwa względem Pańskich przykazań. Posłuszeństwo nie dopuszcza do głosu starej natury, cielesnych uczynków, nie pozwala szemrać, gdy jesteśmy w doświadczeniach, nie toleruje grzechu, jest czynnikiem uznającym Boga, Jego Prawo i Syna, Jezusa Chrystusa. Działając w naszym ciele oddaje chwałę Bogu.

CZYNNIKI POMNIEJSZAJĄCE CHWAŁĘ BOGA

Chwała, jaką oddajemy Bogu, jest z konieczności niedostateczną z powodu naszych niedoskonałych ciał. Urodziliśmy się w grzechu z pewnymi wadami umysłu, złymi skłonnościami, które wydawały nam się czymś bardzo dobrym, gdy stanowiły starego człowieka. Przez nasze poświęcenie się Bogu umiera stara wola, złe skłonności nie mają miejsca, a nasze niedoskonałe ciało bierze w swoje posiadanie nową wolę, aby pod kierunkiem Pana stało się mieszkaniem, gdzie nowy umysł ma odbywać ćwiczenia. W wyniku tego chcemy czynić dobrze, a rezultaty naszych usiłowań są wciąż niezadowolające. Potwierdza to Ap. Paweł: *„Gdy chcę dobrze czynić, trzyma się mnie złe”* (Rzym. 7:21). Wynika z tego, że są czynniki, które wpływają ujemnie na sposób i jakość wystawiania Stwórcy i Jego Syna. Mogą one występować w dwóch grupach. Pierwsza – to „niewinne” na pozór występki, wydające się w ogólnym sensie nawet pozytywnymi. Druga – to „jawne”, wi-



doczne zło i grzech.

Czynniki niewinne wynikają z braku równowagi (nierównomierności) czynników oddających chwałę Bogu. Są one widoczne u tych wierzących, którzy wyrobili sobie więcej mądrości i sprawiedliwości, a mniej miłości i mocy. Właściwie rzecz biorąc, wszystkie ich przymioty są niedostateczne, ale ta niedoskonałość jest mniejsza w mądrości i sprawiedliwości aniżeli w dwóch pozostałych zasadniczych przymiotach. Tacy mają pewne pojęcie o charakterze Boga co do tych dwóch przymiotów i dlatego mogą Go wychwalać w tym kierunku. Mądrość i sprawiedliwość wytwarzają myśli, w których przeważa rozsądek. Wiele zdolnych umysłów przyjmuje naszego Niebieskiego Ojca i Jego plan zbawienia tylko przez rozumowanie drogą intelektualnych rozważań. Nie mogą zrozumieć faktu, że nasz Ojciec ma również stronę uczuciową, której wymaga również od swych dzieci.

Inni posiadają więcej miłości i mocy aniżeli mądrości i sprawiedliwości, serce ich jest bardziej czułe, wzruszające, czyniące pokazny rys na charakterze. Tacy chrześcijanie nie mogą wychwalać Boga tak zupełnie, jak by to miało miejsce, gdyby w nich były zrównoważone wszystkie przymioty. Tacy nie troszczą się o sprawiedliwość lub niesprawiedliwość danej sprawy, ale zwykle polegają na uczuciu, zawyżając w sobie tolerancję. Dokładne rozważanie Słowa Bożego lub głębokie wnikanie w Boski Plan gniewa ich i drażni.

Istnieje inna grupa charakterów, które pojmują Boga na zasadzie mądrości i miłości, ale mniej posiadają sprawiedliwości i mocy. Mądrość zespolona z miłością wytwarza bardzo piękny charakter, któremu jednak brak stałości, równowagi i podstaw doktrynalnych. Zainteresowanie takich bardziej idzie w kierunku – kto ma słuszość, aniżeli, co jest słuszne. Zwracają oni większą uwagę na osobistości, aniżeli na zasady. Takimi byli Galatowie: „*O głupi, Galatowie! Któż was omamił?*” (-Gal. 3:1). Tacy są wspaniałymi słuchaczami, ale biorą rzeczy płytko, po wierzchu, a kiedy przychodzi ucisk i doświadczenie z powodu Słowa Bożego, prędko się gorszą. Nasz Pan tak to określił: „*A na opoczystych miejscach posiany jest ten, który słucha Słowa i zaraz je z radością przyjmuje; Ale nie ma korzenia w sobie, lecz doczesny jest; a gdy przychodzi ucisk i prześladowanie dla Słowa, wnet się gorszy*” (Mat. 13:20-21).

Jeszcze inni naśladowcy Chrystusa posiadają czynną sprawiedliwość i moc, a mają niedobór mądrości i miłości. Sprawiedliwość i moc wspólnie pracując ze sobą wytwarzają autorytet. Tacy swą wiarę w Boga opierają na sprawiedliwości i mocy, i tak Go też przedstawiają. Pomijając miłość i mądrość można opacznie i niewłaściwie przedstawić charakter Boga. Czynniki sprawiedliwości nie wsparte miłością i mądrością jest bardzo niebezpieczny, ponieważ w tej grupie chrześcijan najczęściej

sprawiedliwość stosowana jest względem osób drugih, a rzadko względem siebie, ponieważ mają oni więcej sumienia, aniżeli zdrowego rozsądku. Odpowiednio do niedostatku miłości są oni przeczulenii na punkcie swojej osoby; obrażają się za najlżejsze uchybienie popełnione względem nich. Znaczna większość naśladowców Chrystusa, będąc doświadczana na tym punkcie, odstąpiła od Pana. Jakaś obraza rzeczywista lub urojona zajęła ich umysł, obraza ta wyolbrzymiała się w ich oczach i zakryła Boga, Pana Jezusa, Prawdę i braterską społeczność. Tacy może jeszcze chcą wychwalać Boga, ale nie czynią tego dobrze.

Możemy więcej wypracować sobie mądrości i mocy, a słaba będzie miłość i sprawiedliwość. Objawem takiego układu jest porywczosć i przemoc, niecierpliwość w oczekiwaniu na Pana. Szczególną skłonnością jest przyspieszanie Boskiego czasu, przewidywanie, prorokowanie przyszłości. Ich głównym żądaniem od Boga jest, aby byli pozostawieni samym sobie; czują się zdolni do wypełniania pozostałego zadania. Nacisk kładą szczególnie na czyn, objawiając chęć przewodzenia i samodzielnienia się w działaniu.

Zastanawiając się nad tymi czynnikami, nasuwa się każdemu pytanie. Czy to jest złym, że wyrobię w sobie więcej sprawiedliwości czy mądrości, a innych przymiotów mniej, bo mam trudności? Przecież każda zdobycz w dobrych przymiotach dla chrześcijańskiego charakteru jest dobra, każdy ją sobie ceni, bo wkłada w to dużo pracy i wyrzeczenia. A jednak brak równomierności i nieodpowiednie zastosowanie posiadanych przymiotów ujemnie się odbija w naszych myślach i postępowaniu.

Druga grupa czynników pomniejszających chwałę Boga jest bardziej niebezpieczna; nie tylko że przeszkadza w wystawianiu Boga, ale jeśli się im poddamy, to mogą nas odprowadzić od Boga i uczynić sługami grzechu i szatana. Dla przestrogi wymieńmy kilka, chociaż może nie wszystkie, bo jest ich dużo.

Jednym z nich jest szemranie. Poddaje ono mądrość Boga i Jego Plan w wątpliwość, gdyż zdaje się sądzić, że moglibyśmy obrać lepszą drogę. Takiego ducha nie okazał nasz Pan, gdy mówił te słowa: „*Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?*” (Jan 18:11). Jego najmiłsi uczniowie: Piotr, Jan i Jakub zawiedli Go w godzinie potrzeby współczucia, ale Pan Jezus nie narzekał na Boskie kierownictwo i słabość swoich apostołów, wszystko przyjął z pokorą. Pan wiedział, że gdyby to uczynił, pomniejszyłby chwałę Swojego Ojca. Jak zachowalibyśmy się w podobnej sytuacji? Może usłuchalibyśmy głosu starej natury i rozpoczęlibyśmy narzekanie lub kierując się mądrością ludzką ominęlibyśmy takowe doświadczenie, aby mieć spokój. Takim postępowaniem pomniejszamy chwałę Boga i nie oddajemy Mu należytej czi.



Nieprzyjaźń jest przeciwieństwem przyjaźni. Przyjaźń czyni nas przyjaciół, a nieprzyjaźń nieprzyjaciół, którzy nas prześladują, szkodzą materialnie i moralnie – w różny sposób duchowy. Nieprzyjaźń jest rzeczywista i urojona, jest stanem anormalnym i niemiłym. Jest chorobą psychiczną i duchową. Można ją porównać do cielesnej choroby – przeziębienia, które gdy nie jest leczone, rośnie do stanu chronicznego, przewlekłego, wywołując inne schorzenia. Podobnie nieprzyjaźń, gdy nie jest leczona przez lekarza Jezusa Chrystusa, według recepty, jaką jest reguła Pańska, antybiotykami Słowa Bożego, staje się chorobą przewlekłą i chronicznie dokuczliwą w Kościele Bożym. Zmniejsza lub całkowicie zabiera chwałę w Świątyni Pańskiej, a charakter doprowadza do różnych wypaczeń, a szczególnie do nienawiści.

Nienawiść jest chorobą chrześcijanina jakoby już nowotworową, tylko niektóre przypadki są uleczalne, najczęściej doprowadza ona do duchowego wyniszczenia organizmu, a w końcu do śmierci. Objawami nienawiści jest złość, gniew, kłótnie, zawiść i wszystkie inne uczynki ciała (Gal. 5:19-21). W działaniu doprowadzą człowieka do wrogości w społeczności Kościoła Chrystusowego i do duchowego wszeteczeństwa. Znaczący to łączenie się z różnymi społecznościami nie mającymi ducha Chrystusowego, ale przepełnionymi duchem błędu, bałwochwalstwa i tego świata.

Duch bałwochwalczy jest czynnikiem odbierającym nam chwałę i pomniejsza wystawianie Boga, nie daje Mu należnej czci. Występuje w trzech rodzajach.

1. Bałwochwalstwem jest niewłaściwe, przesadne czczenie, ubóstwianie i uwielbianie jakiegokolwiek rzeczy, systemu lub osoby, oprócz Pana. Niektórzy hołdują złotu, bogactwom, są tak w nim zakochani, tak niewolniczo mu służą, że nie mają czasu ani pomyśleć o czym innym. Wszystkie swoje siły wynakładają w służbie bogactwu, nawet aż do stopnia spaczenia ich władz moralnych i intelektualnych. Często czynią to kosztem zdrowia, a czasami w służbie temu bałwanowi tracą dobre imię i osobistą sławę. Zaiste, bogactwo jest najstarszym i najbardziej poważnym bożyszczem chrześcijaństwa.

2. Innym bożyszczem jest własne „ja”. Szacunek oddany temu bałwanowi nazywa się samolubstwem i wywiera bardzo bezecny wpływ na jego czcicieli. Hołdownictwo to przejawia się w różnych formach i nazwach – pycha, urażona, samolubna ambicja, wyniosłość, sa-

mochwała, wystawność, tyrania, niemądra samowola, niewyrozumiałość wobec drugich, zmysłowość, łakomstwo, pijaństwo, itp.

3. Następnym rodzajem bałwochwalstwa jest denominacjonalizm, kościelnictwo. Tego rodzaju bałwochwalstwo stało się tak popularne w nominalnym, duchowym Izraelu, że kto nie uczęszcza do jakiegokolwiek kościoła, uważany jest nieomal za poganina. Dla jednych takim głównym bożyszczem jest rzymski katolicyzm, dla innych grecki katolicyzm, metodyzm, presbiterianizm, itd. Takich wielbicieli jest bardzo dużo. To bałwochwalstwo jest najniebezpieczniejsze ze wszystkich. Wpływy jego są najbardziej zwodnicze. Przybierają formę pobożności – zbliżone są do prawdziwego czczenia rzeczywistego bóstwa, lecz są zwodnicze do najwyższego stopnia. Ktokolwiek staje się gorliwym czcicielem jednego z tych bożyszczy, przywiązuje się do niego rękami i nogami, a czyniąc to, często mniema mylnie, że służy prawdziwemu Bogu. Prawdziwy duchowy Izraelita powinien zrozumieć ten fakt, że jest tylko jeden przedmiot najwyższej czci – i że Temu Jedynemu Bogu należy się poświęcić i Jemu służyć i oddawać chwałę ze wszystkich sił”. (W. T. 2299-1898; STRAZ 1962-43).

Poza wymienionymi wyżej czynnikami ujmującymi chwały Bogu sługami grzechu czynią nas: łakomstwo, zapalczywość, chciwość, łapówkarstwo, żądza, podejrzliwość, nieszczerłość, bezprawie. Te formy złego, jeśli je uprawiamy, choćby w małym stopniu, pozbawiają nas radości, stoją na przeszkodzie w osiągnięciu pokoju Bożego, „który przewyższa wszelki rozum ludzki”, osłabiają, a nawet niszczą więzy małżeńskie, rodzinne i braterskie. W Zborze czynią zgorszenie, niezadowolenie, spada wzrost duchowy, zmniejsza się „pełność Ducha Bożego”, a karność Nowego Stworzenia jest stosowana do innych, a nie do siebie.

Chwała Boża odzwierciedla się w naszym życiu, gdy jako członkowie ciała Chrystusowego chwalimy Pana w duchu i w prawdzie (Jan 4:23. 15:8. 1 Kor. 6:20. Gal. 1:24). Gdy Pan wezwie Swoją Oblubienicę poza wtórą zasłonę, chwała Boża będzie widziana wyraźniej niż ta, która jest widziana w naszych ciałach. Prorok Izajasz (62:3) powiedział: „I będziesz koroną ozdobną w ręce Pańskiej, koroną królestwa w ręce Boga twego”. Amen.

Sygnowski Józef
R-
„Straż”